

RÓŻA MODRZEJEWSKA

Szczecin

## JĘZYKOWA KREACJA UCZUĆ STANISŁAWA WOKULSKIEGO DO IZABELI ŁĘCKIEJ

Słowa kluczowe: idiolekt, językowa kreacja, zjawiska leksykalno-semantyczne

### Uwagi wstępne

W „Kurierze Warszawskim” z 1884 roku Bolesław Prus napisał: „Miłość w dzisiejszej literaturze (co jest oczywiście odbiciem życia) jest jak szpilka w damskim ubraniu, bez której absolutnie nie podobna się obejść”<sup>1</sup>. Trzy lata później w „Kurierze Codziennym” ukazał się pierwszy odcinek *Lalki*, w której jednym z głównych wątków są dzieje miłości kupca Stanisława Wokulskiego do arystokratki Izabeli Łęckiej.

Bolesław Prus w oryginalny sposób przedstawił w *Lalce* wątek miłosny, ponieważ wykorzystał elementy prezentacji typowe dla dwóch epok – romantyzmu i pozytywizmu. W dziełach realistycznych czy tendencyjnych opisy przeżyć i zachowań miłosnych nie były zbyt bogate, rozbudowane, ponieważ „społeczne posłannictwo literatury nakazywało podporządkować tę sferę społeczeństwa wartościom patriotyzmu, solidaryzmu klasowego czy purytańskiej czystości

---

<sup>1</sup> Za: Z. Szwejkowski, *Twórczość Bolesława Prusa*, t. I, Poznań 1947, s. 228.

obyczajów<sup>2</sup>. Twórczość literacka – najpierw epoki romantyzmu, a później pozytywizmu – w dużym stopniu była podporządkowana sytuacji, jaka panowała w XIX wieku na ziemiach polskich zagarniętych przez zaborców. Mężczyzna przedstawiany był zatem przede wszystkim jako żołnierz, wojownik, dopiero później ojciec i mąż, kobieta natomiast była matką, żoną, dziewczyną, wszystkie jej czyny podporządkowane były jednemu – Ojczyźnie<sup>3</sup>. Mimo wszystko romantyczna poezja wykreowała także model ukochanej, kobiety-aniola, uosobienia miłości, dobroci i wierności, do której wzdycha zakochany mężczyzna, za którą tęskni i do której modli się jak do bóstwa, ołtarza miłości. Miłość romantyczna była zazwyczaj platoniczna, zmysłowa, ale niewinna i jedyna, „uznana za najwyższe i graniczące z ekstazą religijną doświadczenie, niezwykła i święta”<sup>4</sup>. Według filozofii romantycznej w uczuciu łączącym kobietę i mężczyznę miał odbijać się boski ład i wzór boskiej miłości. Kochankowie, na wzór filozofii platońskiej, byli sobie przeznaczeni jak dwie, rozłączone niegdyś, połowy jednej całości. Romantyczna miłość miała być wyrazem buntu przeciwko swobodzie erotycznej XVIII wieku, stąd była najczęściej niespełniona i nieszczęśliwa, prowadziła do katastrofy – rozstania na wieki, obłędu, a nawet śmierci (często śmierci samobójczej jednego z kochanków)<sup>5</sup>. Była to miłość nieszczęśliwa, gdyż bohaterowie najczęściej wybierali kobiety zaręczone, zamężne lub pochodzące z innej klasy społecznej. Jak zauważyła M. Piwińska, romantyczna miłość to symbol „tragicznego rozdarcia między człowiekiem a światem (to znaczy naturą i społeczeństwem)”<sup>6</sup>.

Prus nawiązał w *Lalce* do tradycyjnego schematu miłości bohatera z nizin społecznych do arystokratki i, zdaniem Tadeusza Boya-Żeleńskiego, zestawił swoją parę kochanków „wprost zuchwale: kupiec galanteryjny, czterdziestopięcioletni wdowiec oraz nie najpierwszej już młodości arystokratka”<sup>7</sup>. W ten sposób powieściopisarz uwikłał perypetie miłosne Wokulskiego w realne XIX-wieczne

<sup>2</sup> T. Budrewicz, *„Lalka”*. Konteksty stylu, Kraków 1990, s. 140.

<sup>3</sup> J. Prokop, *Kobieta Polka*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórze i A. Kowalczykowej, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 414.

<sup>4</sup> M. Piwińska, *Miłość*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, s. 546.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 548.

<sup>7</sup> E. Pięćkowski, *Bolesław Prus*, Warszawa 1985, s. 108.

konwenanse kastowe, które swoim rodowodem sięgały jeszcze epoki feudalnej<sup>8</sup>. Badaczka obyczajów D. Kałwa pisze, że w XIX wieku w warstwach wyższych – ziemiaństwa, burżuazji, inteligencji, arystokracji – przyszli partnerzy zazwyczaj należeli do tego samego środowiska, często własnej grupy narodowościowej. Mezalianse, zwłaszcza popełniane wbrew woli rodziny, mogły prowadzić do ostracyzmu towarzyskiego, czasem jednak dochodziło do zawierania ślubów z przedstawicielami różnych warstw, gdy obie strony widziały w tym korzyści. W rodzinach bogatej burżuazji ożenek służył nie tylko łączeniu fortun, ale podnoszeniu prestiżu społecznego. Zdarzały się zatem małżeństwa ziemian lub arystokratów z pannami z domów burżuazyjnych. Związki, w których szlachcianka wchodziła do rodziny burżuazyjnej, należały do rzadkości<sup>9</sup>.

Arystokratka Izabela Łęcka wychowana w świecie takich konwenansów z obojętnością odnosiła się do zakochanego w niej kupca Wokulskiego. Bardziej przychylnie patrzyła na niego tylko wtedy, gdy bała się o swój status majątkowy lub kiedy opuszczali ją wielbiciel pochodzący z wyższych sfer. Wokulski, który fanatycznie kochał Izabelę i przed samym sobą często usprawiedliwiał jej zachowanie, dostrzegał czasami obojętność i obłudę ukochanej. Zdaniem E. Pieścikowskiego „ta gra iluzji i deziluzji sprawia, że *Lalka* jest odkrywczym studium uczuć miłosnych”<sup>10</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie, w jaki sposób i za pomocą jakich środków językowego obrazowania Bolesław Prus wykreował w powieści historię uczuć Stanisława Wokulskiego do Izabeli Łęckiej. Za T. Skubalanką przyjmuje się, że termin *językowa kreacja* oznacza „całokształt procesów językowych, stworzonych przez twórcę tekstu w pewnym celu; tyle, co określony byt fikcjonalny będący częścią «wizji świata» artysty”<sup>11</sup>. Z dwóch tomów powieści wybrano i zanalizowano 584 cytaty (o łącznej liczbie 16 587 linii tekstu), które obejmowały przede wszystkim wypowiedzi i monologi wewnętrzne Stanisława Wokulskiego oraz komentarze narratora i innych postaci na temat uczuć głównego bohatera. Prus ukazał Wokulskiego w roli człowieka zakochanego, przeżywającego wiele rozterek, stąd w kreacji uczuć bohatera można wyróżnić dwa sposoby prezentacji,

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, w: *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, pod red. A. Chwalby, Warszawa 2005, s. 246.

<sup>10</sup> E. Pieścikowski, *op.cit.*, s. 108.

<sup>11</sup> T. Skubalanka, *Językowa kreacja Jacka Soplicy (księdza Robaka)*, w: eadem, *Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 20.

jeden – idealizujący miłość i ukochaną kobietę, drugi – realistyczny, ukazujący zdroworozsądkowe rozważania bohatera na temat miłości.

### Idealizacja miłości

Wokulski po raz pierwszy zobaczył pannę Izabelę w teatrze, do którego wybrał się za namową swego przyjaciela Ignacego Rzeckiego. Od pierwszej chwili był zauroczony Izabelą, o czym czytelnik dowiaduje się z rozmyślań bohatera zrelacjonowanych przez narratora:

*Wokulski przypatrywał się jej cały czas.*

*Zrobiła na nim szczególne wrażenie. Zdawało mu się, że już kiedyś ją widział i że ją dobrze zna. Wpatrzył się lepiej w jej rozmarzone oczy i nie wiadomo skąd przypomniał sobie niezmierny spokój syberyjskich pustyń, gdzie bywa niekiedy tak cicho, że prawie słychać szelest duchów wracających ku zachodowi. Dopiero później przyszło mu na myśl, że on nigdzie i nigdy jej nie widział, ale – że jest tak coś – jakby na nią od dawna czekał.*

*„Tyżeś to czy nie ty?...” – pytał się w duchu, nie mogąc od niej oczu oderwać.*

*Odtąd mało pamiętał o sklepie i o swoich książkach, lecz ciągle szukał okazji do widywania panny Izabeli w teatrze, na koncertach lub na odczytach. Uczuć swoich nie nazwałby miłością i w ogóle nie był pewny, czy dla oznaczenia ich istnieje w ludzkim języku odpowiedni wyraz. Czuł tylko, że stała się ona jakimś mistycznym punktem, w którym zbiegają się wszystkie jego wspomnienia, pragnienia i nadzieje, ogniskiem, bez którego życie nie miałoby stylu, a nawet sensu. Służba w sklepie kolonialnym, uniwersytet, Syberia, ożenienie się z wdową po Minclu, a w końcu mimowolne pójście do teatru, gdy wcale nie miał chęci – wszystko to były ścieżki i etapy, którymi los prowadził go do zobaczenia panny Izabeli. [I, 160–161]<sup>12</sup>.*

Stanisław traktował zatem Izabelę w sposób szczególny, zabiegał o to, aby jak najczęściej ją widywać, czuł, że to ona jest tą jedyną, na którą czekał, która była mu przeznaczona. Idealizacja uczucia przejawia się w powyższym cytacie w zastosowanej hiperboli: *Uczuć swoich nie nazwałby miłością i w ogóle nie*

---

<sup>12</sup> Wszystkie cytaty wykorzystane w artykule pochodzą z: B. Prus, *Lalka*, t. I–II, BN seria I, nr 262, Wrocław–Kraków 1998. Zamieszczona za cytatem cyfra rzymska oznacza numer tomu powieści, cyfra arabska – numer strony.

był pewny, czy dla oznaczenia ich istnieje w ludzkim języku odpowiedni wyraz. Z kolei na idealizację ukochanej kobiety wskazują wykorzystane przez powieściopisarza rozbudowane poetyckie metafory – Izabela to *mistyczny punkt*, w którym zbiegają się wszystkie wspomnienia, pragnienia i nadzieje; ognisko, bez którego życie nie miałyby stylu, a nawet sensu. Czasem idealizacja staje się wręcz sakralizacją ukochanej, przy jednoczesnym zaniżaniu swojej wartości przez zakochanego. Prus „każe” wówczas Wokulskiemu nazywać Izabelę *aniołem*, *bóstwem*, *świętością*, *oltarzem*, np.:

„Jeżeli ona nie jest **aniołem**, to ja jestem *psem!*...” – pomyślał Wokulski. [II, 273];

„Co ona zaś temu winna, że jest piękna jak *bóstwo* i że dla każdego jest *bóstwem?*...” [II, 442];

– [...] *Pani wie, że dla mężczyzny kochającego kobieta jest świętością jak oltarz. Słusznie czy niesłusznie, ale tymczasem tak jest.* [Wokulski do pani Wąsowskiej – dop. R.M.] [II, 484],

w czym widać wyraźny wpływ tradycji petrarkistowskiej, którą przejął autor *Lalki* prawdopodobnie za pośrednictwem romantyków. J. Kulwicka-Kamińska zauważyła, że to właśnie romantycy „lubowali się w opisach postaci anielskich, czystych, niewinnych, obdarzonych olśniewającą urodą i niezwykłym charakterem”<sup>13</sup>. Siebie natomiast Wokulski określa pejoratywnie *psem* [II, 273], *szaleńcem* [II, 292], *głupcem* [II, 461], *nędznikiem* [II, 487], *podłym* [II, 297], *nikczemnym* [II, 442], zawsze wtedy, gdy ośmieli się choćby źle pomyśleć o pannie Izabeli czy oskarżyć ją przed samym sobą o obłudę. W jego rozmyślaniach pojawiają się głównie pozytywnie nacechowane rzeczowniki określające ukochaną mianem *motyla*, *nagrody*, *życia*, *szczęścia*, *słońca*, np.:

*Co się tu ludzić: ona i ja to dwa różne gatunki istot, naprawdę jak motyl i robak.* [I, 178];

– [...] *Proszę cię, panie Stanisławie, idź teraz do Beli... Mikołaj zamelduj pana Wokulskiego panience.* [powiedział pan Tomasz – dop. R.M.]

„Oto **moja nagroda**... *Może życie!*...” – pomyślał Wokulski, idąc za Mikołajem. [I, 607];

---

<sup>13</sup> J. Kulwicka-Kamińska, *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego z Delfiną Potocką. Analiza językowo-stylistyczna na tle tendencji artystycznych epoki romantycznej*, Acta Universitatis Nicolai Copernici „Filologia Polska” 1997, XLVIII, z. 313, s. 128.

*Panna Izabela była jego [Wokulskiego – dop. R.M.] życiem, szczęściem, słońcem, którego nie mogły zaćmić jakieś przelotne chmurki, może nawet zgola urojone.* [II, 430].

Aby oddać słowami piękno ukochanej, bohater używa konwencjonalnych porównań charakterystycznych dla poezji sentymentalnej i romantycznej: *zamyślona i spokojna jak posągi greckich bogiń* [II, 268]; *jej oczy błyszczały jak brylanty albo jak gwiazdy* [II, 429–430]; *piękna jak bóstwo* [II, 442]; *jest jak kwiat albo jak słońce, które mimo woli uszczęśliwia wszystkich, dla wszystkich jest piękne* [II, 510]. Zdaniem Wokulskiego Izabela jest nie tylko najpiękniejszą kobietą, ale odznacza się również *piękną duszą* [II, 502] oraz szlachetnością charakteru. Jest więc kimś wyjątkowym, jest lepsza od reszty kobiet, przez co należy jej się specjalne traktowanie. Ukochana może panować i rozkazywać, a mężczyzna jest *wiernym psem* [I, 608], *slugą* [I, 493] usuwającym wszelkie przeszkody stojące na drodze kobiety, zdolnym do najwyższych poświęceń dla niej.

Poglądy Wokulskiego na temat kobiet i miłości są wyidealizowane, ponieważ Prus ukazał go w powieści jako człowieka, którego w młodości ukształtowała lektura utworów pisarzy epoki romantyzmu. Na jego sposób postrzegania świata wpłynęła przede wszystkim poezja Adama Mickiewicza, o czym wspomina przyjaciel bohatera – doktor Szuman. W jego wypowiedzi dotyczącej miłości Wokulskiego do Izabeli dominuje ton oskarżycielski i ironiczny, co potęguje wykorzystana przez Prusa metonimia (*Aldony, Grażyny, Maryle* – zamiast tytułów utworów Mickiewicza wymienia ich bohaterki) oraz nagromadzenie form werbalnych opisujących postępowanie Stanisława (*kocha, uwielbia, modli się, padałby na twarz*). Doktor nazywa przyjaciela *romantykiem pełnej krwi*, a nawet *głupcem*:

– [...] *A tymczasem on [Wokulski – dop. R.M.] – prawil Szuman – czy to w piwnicy Hopfera, czy to na stepie [podczas zesłania na Syberię – dop. R.M.] tak się karmił Aldonami, Grażynami, Marylami i tym podobnymi chimerami, że w pannie Łęckiej widzi bóstwo. On się już nie tylko kocha, ale uwielbia, modli się, padałby przed nią na twarz... Przykre go czeka zbudzenie!... Bo choć to romantyk pełnej krwi, jednak nie będzie naśladować Mickiewicza, który nie tylko przebaczył tej, co z niego zadrwiła, ale jeszcze tęsknił do niej po zdradzie, ba! nawet ją unieśmiertelnił... Piękna nauka dla naszych panien: jeżeli chcesz być sławną, zdradzaj najgorętszych wielbicieli!... My, Polacy, jesteśmy skazani na głupców nawet w tak prostej rzeczy jak miłość...* [II, 401–402].

Fascynację Wokulskiego twórczością wielkich romantyków uprawdopodobnił autor *Lalki* poprzez przytoczenia i parafrazowanie cytatów z utworów romantycznych w wypowiedziach i opisach myśli bohatera. Przywołany przez Stanisława cytat z wiersza *Sen* Adama Mickiewicza służy hiperbolizacji jego miłości do Izabeli, dodaje jej patosu:

*I powtarzał za Mickiewiczem:*

„*A po dniach wielu czy po latach wielu, kiedy mi każą mogiłę porzucić, wspomnisz o twoim sennym przyjacielu i spłyniesz z nieba, aby go ocucić... Znowu mnie złożysz na twem łonie białem... Znowu mnie ramię kochane otoczy... Zbudzę się – myśląc, że chwilkę zdrzemałem, całując lica, patrząc w twoje oczy...*” [II, 502–503].

W rozmyślaniach bohatera pojawia się również aluzja do koncepcji romantycznej miłości, do teorii o przeznaczonych sobie duszach, które się nawzajem poszukują, aby zlać się w jedną całość:

„*Licho wie [...]. Może właśnie ta kobieta najlepiej nadaje się do ciebie. Może naprawdę, jak mówi legenda, dusze wasze stanowiły kiedyś, przed wiekami, jedną całość?...*” [I, 400].

W kreacji uczuć Wokulskiego do Izabeli można odnaleźć echa twórczości polskiego wieszczki narodowego, ale także cytaty czy motywy z utworów Fryderyka Schillera, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego i wielu innych autorów.

O uwielbieniu, jakim Wokulski darzy Izabelę, świadczą nie tylko jego słowa czy myśli, ale także zachowanie. Bohater z niepokojem i utęsknieniem czeka na każde spotkanie z ukochaną, które zazwyczaj sam musi zaaranżować. Tak jak romantycznym kochankom, Stanisławowi wystarcza samo *patrzenie* na swoją wybrankę:

*Od tej pory czas miał dla niego dwie fazy. Kiedy **patrzył** na pannę Izabelę, czuł się absolutnie spokojnym i jakby większym; nie widząc – myślał o niej i tęsknił.* [I, 161];

„*Przecież muszę na nią **spojrzeć**... Kto wie, jak prędko spotkamy się w podobnych warunkach...*” [I, 236–237];

*Tylko **przypatrywał się** jej i myślał:*

„*Tyżeś to czy nie ty?...*” [II, 429];

– *[...] Ale niech pani pomyśli, co ja pocznę, tak długo **nie widząc** pani?*

[II, 440];

„*Cóż to za okropność już nigdy jej **nie zobaczyć**...*” [II, 506].

Czasowniki dotyczące widzenia i patrzenia należą do grupy wyrazów najczęściej powtarzających się w całej powieści<sup>14</sup>. W wybranym materiale cytowanym pojawiają się czasowniki: *patrzeć/patrzeć* – 21 razy; *zobaczyć* – 15; *spojrzeć* – 11; *przypatrywać się* – 10; *widzieć* – 8 (wszystkie one dotyczą Stanisława, który patrzy na Izabelę).

Zakochanemu Wokulskiemu niemiłosiernie wydłużał się czas między jednym a drugim spotkaniem z panną Łęcką. Czas to pojęcie, które dla kochanka ma różny wymiar – gdy czeka na to, aby znów zobaczyć ukochaną, czas „rozciąga się”:

*Dziwne to bywały epoki dla Wokulskiego. [...] zdawało mu się, że czas stoi w miejscu i że owe jutro nie nadejdzie nigdy.*

[...] *Lecz gdy nadszedł ranek, bał się spojrzeć w okno, ażeby nie zobaczyć zachmurzonego nieba, i znowu do południa czas rozciągał mu się tak, że w jego ramach mógł był pomieścić całe swoje życie, zatrute dziś okropną goryczą.*

[I, 326–327].

Natomiast gdy przebywa z ukochaną i jest szczęśliwy, czas dziwnie „kurczy się”, dzień jest krótszy, a noc dłuższa:

*Niekiedy myślał, że dobę podzielono na dwa nierówne okresy czasu: dzień krótszy od mgnienia powiek i noc długa jak wieczność dusz potępionych.*

[II, 290].

Bohater czeka (*czekać* – 6 razy) z utęsknieniem na spotkania z Izabelą, gdyż w jego wyobrazeniach jest ona tą kobietą, na którą czekał przez całe życie:

– [...] *I nie jestże to dziwne, że ja sam, zamiast bawić się z kobietami, jak robią inni, unikałem ich dotychczas i prawie świadomie czekałem na jedną, na panią...* [II, 307].

Wokulski nie tylko *patrzył* i *czekał* na pannę Łęcką, ale również często *myślał* o niej i o tym, co do niej czuł (czasownik *myśleć* znajduje się w grupie wyrazów najczęściej występujących w *Lalce* – 603 razy<sup>15</sup>; w wybranym do analizy materiale pojawia się 42 razy):

– *Ja też dziś nic nie żądam. Pytam się tylko, czy nie uważa pani za obrazę dla siebie tego, że ja myślę o pani, nic – tylko myślę.* [II, 288];

*Wszakże ja dla niej tylko pracowałem, o niej myślę, nią żyję.* [II, 313].

<sup>14</sup> T. Smółkowa, *Słownictwo i fleksja „Lalki” Bolesława Prusa. Badania statystyczne*, Wrocław 1974, s. 91–92.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 91.



Kiedy Stanisław spotykał Izabelę, był odurzony ze szczęścia, natomiast gdy z jakichś powodów nie mógł jej widzieć lub widział ją w towarzystwie innych mężczyzn, był zazdrosny, odczuwał smutek i ból. Zakochany Wokulski reagował zatem w różny sposób, co w warstwie językowej wyrażone zostało w postaci licznych form werbalnych prostych i złożonych: *czzerwienił się* [I, 608]; *bladł* [I, 608]; *ciemniało mu w oczach* [I, 218]; *krew uderzała mu do głowy* [I, 327]; *słabł* [I, 438]; *dławilo go* [I, 234]; *szarpało za piersi* [I, 234]; *występowały mu na twarz wypieki* [II, 196]; *iskrzyły mu się oczy* [II, 196]; *miał rozpalone dłonie* [I, 493]. Wszystkie te reakcje, stany i zachowania Wokulskiego narrator podsumował jednym stwierdzeniem:

*Dla jego lwiej natury potrzebne były silne wzruszenia; przy nich dopiero dusza, szarpana namiętnością, odzyskiwała równowagę.* [I, 416].

Zakochany Stanisław robił wszystko, co mógł, aby uszczęśliwić pannę Łęcką i poprawić jej sytuację materialną. Przeplacił przy kupnie kamienicy Łęckich, aby Izabela odzyskała trzydzieści tysięcy rubli posagu. Był zdolny do największych poświęceń dla ukochanej, oddałby nawet dla niej życie, gdyby kazała mu umrzeć. Refleksje Stanisława na ten temat autor powieści wyraził za pomocą hiperboli:

*Pewnego dnia przyszło mu na myśl, że gdyby kazała mu rzucić się w wodę i umrzeć, umarłby błogosławiąc ją.* [II, 290];

– [...] *Odtąd, oprócz pani, już nie mam innego szczęścia na świecie; została mi pani albo śmierć.* [II, 487].

T. Budrewicz zauważył: „Wokulski nieomal marzy, by Izabela kazała mu zginąć. To koncepcja miłości ofiary, tym chętniej składanej, im więcej nadziemskich cnót widzi się w drugiej osobie”<sup>16</sup>. Stanisław dowiódł tego, że mógłby oddać życie dla Izabeli, gdy jak romantyczny kochanek, broniąc honoru wybranki serca, wyzwał na pojedynek barona Krzeszowskiego, który obraził pannę Łęcką podczas wyścigów konnych.

Miłość do Izabeli jest dla Wokulskiego najwyższą wartością. W warstwie językowej powieści przejawia się to w częstym występowaniu rzeczowników *miłość* (47 razy) i *uczucie* (22 razy) oraz czasownika *kochać* (47 użyć). Apoteoza miłości została również wyrażona dzięki zastosowaniu patetycznych poetyckich metafor, dla Stanisława uczucie do Izabeli jest zatem *niebem, zbawieniem, kry-*

<sup>16</sup> T. Budrewicz, *op.cit.*, s. 146.

*nicą*, od której nie cofa się spragniony człowiek, a nawet *zakłęciem*, które może zdjąć z niego tylko panna Łęcka:

*Jego [Ochockiego – dop. R.M.] nie zepchną z drogi burze polityczne, tak jak mnie, jemu nie przeszkodzi miłość, którą traktuje jak zabawkę; podczas gdy dla mnie, który sześć lat spędziłem na pustyni, uczucie to jest **niebem i zbawieniem**... Więcej nawet!... [I, 365];*

*– Nie cofnę się! – zawołał. – **Człowiek spragniony nie cofa się od krynicy. Mam zginąć, niech zginę pijąc**... [I, 437];*

*– A jeżeli się ludzę, tylko pani może zdjąć ze mnie to **zakłęcie**. Powiedz, że nie masz i nie będziesz miała nic dla mnie i... Wrócę tam, gdzie może od razu powinienem był zostać. [II, 308].*

Swoją miłość mierzy bohater wielkością cierpień, co dodatkowo jeszcze hiperbolizuje jego uczucie:

*– [...] Bo jeżeli miłość mierzy się wielkością cierpień, takiej jak moja może jeszcze nie było na świecie. [II, 307].*

W poetyckim opisie uczuć Wokulskiego do ukochanej narrator używa patetycznego określenia *ekstaza* (tu: ‘w mistyce – uniesienie, zachwyt duszy albo ducha; zachwycenie; stan, gdy dusza pozbywa się cielesności i zbliża się albo zlewa z Bogiem’ SW I, 683<sup>17</sup>):

Już zrozumiał, że nie należy do siebie, że wszystkie jego myśli, uczucia i pragnienia, wszystkie zamiary i nadzieje przykute są do tej jednej kobiety. Gdyby ona umarła, nie potrzebowałby się zabijać; jego dusza sama odleciałaby za nią jak ptak, który tylko chwilę odpoczywa na gałęzi. Zresztą nawet nie mówił z nią o miłości, jak nie mówi się o ciężarze ciała albo o powietrzu, które człowieka napędza i ze wszystkich stron otacza. Jeżeli w ciągu dnia wypadło mu pomyśleć o czym innym niż o niej, wstrząsał się ze zdumienia jak człowiek, który cudem znalazłby się w nie znanej sobie okolicy.

*Nie była to miłość, ale **ekstaza**. [II, 510].*

Wyraz *ekstaza* nasuwa skojarzenia z przeżyciami religijnymi, stąd można wnosić, że Wokulski traktuje Izabelę jak bóstwo, w jej towarzystwie, a nawet tylko myśląc o niej, doznaje najwyższych uniesień. Ponadto bohater uznaje dualizm duszy i ciała, co było niezgodne z poglądami pozytywistycznych naukowców, ale odpowiadało mentalności romantycznego kochanka. W powyższym fragmencie

<sup>17</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927 (zwany Słownikiem warszawskim – skrót SW). Cyfra rzymska oznacza numer tomu słownika, cyfra arabska – numer strony.

dominują rzeczowniki abstrakcyjne, tj. *myśl, uczucie, pragnienie, nadzieja, dusza, miłość, ekstaza, cud*, oraz rozbudowane porównania, których użycie wskazuje na fakt poszukiwania językowych sposobów wyrażenia emocji zakochanego Stanisława. W kreacji uczuć bohatera często pojawia się rzeczownik *serce* (64 użycia), który jest nie tylko metonimią konotującą miłość, ale także określa ośrodek różnych emocji (waloryzowanych zarówno dodatnio, jak i ujemnie), które towarzyszą miłości, np.:

*Przed rokiem w jednej z takich chwil zobaczył pannę Izabelę Wokulski. Odtąd **serce jego nie zaznało spokoju**.* [I, 104];

*Czy godzi się w nędzne ludzkie **serce wlać bezmiar tęsknoty**, a nie dać nawet tej pociechy, że śmierć jest nicością?* [I, 328];

„*Więc oni [tzn. Izabela i Ochocki – dop. R.M.] tu przepędzają wieczory, przy księżycu i śpiewie słowika?... – pomyślał Wokulski i **poczuł straszny ból w sercu***”. [I, 356];

*A gdziekolwiek spojrzal, widzial piękną twarz panny Izabeli, oblaną rumieńcem wstydu.*

***W sercu gotowała mu się głucha wściekłość.*** [I, 419];

[...] ***w sercu Wokulskiego zasiadł radosny spokój.*** [I, 497];

*Każdy wyraz panny Izabeli **padał Wokulskiemu na serce jak kropla słodyczy**. „Więc ona lubi Ochockiego (bo któż by go nie lubił?), ale za niego nie wyjdzie!...”* [II, 283];

*Podejrzenia, gniewy – wszystko w nim [tzn. w Wokulskim – dop. R.M.] **wygasło**.*

*Zamiast nich **począł wpływać mu do serca żal** strugą cienką jak łzy, a palącą jak ogień wieczny.* [II, 313].

Z uczuciem miłości bohater wiązał nadzieje na szczęście i szczęśliwe życie, stąd w kreacji jego uczuć do Izabeli Prus wprowadził wiele wypowiedzeń z leksemem *szczęście* (rzeczownik ten występuje w analizowanych cytatach 29 razy). Wśród połączeń wyrazowych z rzeczownikiem *szczęście* można wyróżnić:

– konstrukcje werbalne, tj. *oddać życie za (takie) szczęście* [I, 438]; *oddać (coś) za chwilę szczęścia* [I, 470];

– konstrukcje rzeczownikowe typu: *zapewnienie (sobie) szczęścia* [I, 203]; *praca dla szczęścia* [I, 470]; *sen szczęścia* [II, 289];

– konstrukcje rzeczownika z określającym go przymiotnikiem, tj. *wyższe szczęście* [I, 492]; *własne szczęście* [I, 579]; *osobiste szczęście* [I, 182].

Szczęściu Wokulskiego z możliwości przebywania z Izabelą towarzyszyły spokój, harmonia i radość panujące w przyrodzie. Natomiast w chwilach rozstania, gdy bohater czuł się nieszczęśliwy, również otoczenie stawało się nieprzyjemne, groźne, puste i bezbarwne. Motyw przyrody, która odzwierciedla przeżycia postaci, istniał już we wcześniejszej tradycji literackiej. Zdaniem Ł. Ginkowej jest to jedna z cech charakterystycznych sentymentalnej i wczesnoromantycznej liryki krajobrazowej, w której często „natura to *wspólnik szczęścia i cierpienia*, zawsze łatwo poddający się emocjonalnym sugestiom podmiotu, nieodwołalnie uzależniony od jego subiektywnego widzenia”<sup>18</sup>. Autorka zauważa ponadto, że „aby taki układ ról był możliwy, podmiot musi spełniać pewien warunek: dysponować podstawowym narzędziem kontaktu z naturą – mieć czułą duszę. Dzięki niej właśnie potrafi dostrzec w przyrodzie odbicie własnych przeżyć”<sup>19</sup>. Stanisław, podobnie jak bohaterowie sentymentalnych i romantycznych utworów lirycznych, jest obdarzony „czułą duszą”, a natura często występuje jako „wspólnik jego szczęścia i cierpienia”:

*Radowało się słońce, niebo i ziemia, a Wokulski poczuł się w tak dziwnym nastroju, że chciałby wszystko i wszystkich porwać w objęcia.* [I, 409];

*Była to jedna z tych chwil, kiedy natura hamuje swoje wielkie siły i zawieszają odwieczne prace, ażeby uwydatnić szczęście istot drobnych i znikomych.*

*Wiatr zaledwie dyszał, i tylko po to, ażeby chłodzić śpiące w gwiazdach pisklęta i ułatwić lot owadom, śpieszącym na weselne gody. Liście drzew chwiały się tak delikatnie, jakby poruszał je nie materialny podmuch, ale cicho prześlizgujące się promienie światła. Tu i owdzie, w przesiąkniętych wilgocią gestwinach, mieniły się barwne krople rosy jak odpryski spadłej z nieba tęczy.*

*Zresztą wszystko stało na miejscu: słońce i drzewa, snopy światła i cienie, łabędzie na stawie, roje komarów nad łabędziami, nawet połyskująca fala na lazurowej wodzie. Wokulskiemu zdawało się, że w tej chwili odjechał z ziemi bystry prąd czasu, zostawiając tylko parę białych smug na niebie – i od tej pory nie zmieni się już nic; wszystko zostanie tak samo na wieki. Że on z panną Izabelą będzie wiecznie chodził po oświetlonej łące, oboje otoczeni zielonymi obłokami drzew, spośród których gdzieniegdzie, jak para czarnych brylantów, błyskają ciekawe oczy ptaka. Że on już zawsze będzie pełen niezmiernej ciszy, ona zawsze*

<sup>18</sup> Ł. Ginkowa, *Cechy języka sentymentalnej i wczesnoromantycznej liryki krajobrazowej*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 4, s. 188.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 188.

*tak rozmarzona i oblana rumieńcem, że przed nimi zawsze, jak teraz, będą lecieć całujące się w powietrzu te oto dwa białe motyle.* [I, 516–517];

*Poszedł jeszcze w stronę Pomarańczarni, tą samą ścieżką, co pierwiej, upatrując na mialkim piasku śladu bucików panny Izabeli. Coś się tu zmieniło. – Wiatr dął silniej, zmacił wodę w sadzawce, porozganiał motyle i ptaki, a za to napędził więcej obłoków, które raz po raz przyćmiewały blask słońca.*

*„Jak tu nudno!” – szepnął i zawrócił do szosy.* [I, 521];

Chodzili po parku, czasem w pole, siedzieli pod wiekową lipą na podwórzu, ale najczęściej pływali po stawie. On wiosłował, ona od czasu do czasu rzucała okruchy ciastek łabędziom, które cicho sunęły za nimi. Niejeden podróżny zatrzymywał się na gościńcu za stawem i zdziwiony przypatrywał się niezwyklej grupie, którą tworzyły: biała łódka z siedzącą w niej parą i dwa białe łabędzie ze skrzydłami podniesionymi jak żagle.

[...] *Podczas tych wodnych przejażdżek, a także podczas spacerów w parku, i zawsze, gdy byli razem, czuł jakiś niezmierny spokój, jakby cała dusza jego i cała ziemia od wschodnich do zachodnich kresów napelniona była ciszą, wśród której nawet turkot wozu, szczekanie psa albo szelest gałęzi wypowiadały się w cudownie pięknych melodiach. Zdawało mu się, że już nie chodzi, lecz pływa w oceanie mistycznego odurzenia, że już nie myśli, nie czuje, nie pragnie, tylko kocha.* [II, 289–290].

W przytoczonych fragmentach powieści można odnaleźć liczne poetyzmy i motywy typowe dla poezji klasycystycznej, które powielane były następnie w liroyce sentymentalnej i romantycznej. Do takich stałych motywów, występujących również w *Lalce*, należą: *wiatr, ptaki* (tu: *łabędzie, pisklęta*), *drzewa* (tu: *lipa*), *promienie światła, krople rosy, niebo, tęcza, słońce, woda* (tu: *staw, sadzawka*), *fala, obłok, motyl, łąka, park, łódka, brylant*<sup>20</sup>. Niektóre z wymienionych motywów mają znaczenie symboliczne, np. łabędzie jako ptaki, które łączą się w parę na całe życie, symbolizują miłość monogamiczną<sup>21</sup>, natomiast zrywający się wiatr konotował najczęściej w utworach romantycznych zmianę zachodzącą w uczuciach podmiotu lirycznego<sup>22</sup>. T. Budrewicz zauważa, że konwencjonalne wykorzystanie przez Prusa w *Lalce* elementów stylu romantycznego miało

<sup>20</sup> Ł. Ginkowa, *Główne motywy liryki pejzażowej wczesnego romantyzmu*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego. Prace Historycznoliterackie” 1980, t. 17, s. 27–50.

<sup>21</sup> T. Budrewicz, *op.cit.*, s. 146.

<sup>22</sup> M.H. Abrams, *Wiatr – odpowiednik stanów duchowych. O pewnej romantycznej metaforze*, tłum. Z. Lapiński, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 4, s. 295–296.

na celu skompromitowanie tego stylu<sup>23</sup>. Wychowany na wzorcach romantycznych Wokulski-idealista nie przystawał do salonowego świata Izabeli, w którym romantyczność była tylko grą towarzyską. Mimo to uparcie i konsekwentnie dążył do tego, aby arystokratka odwzajemniła jego uczucia. Na myśl o tym, że jego ukochana mogłaby wyjść za innego, opanowywały go rozpacz i wściekłość. Gdy przekonał się ostatecznie o obłudzie i niewierności Izabeli, podobnie jak wielu innych romantycznych kochanków był zdruzgotany, nieszczęśliwy i próbował popełnić samobójstwo.

Koncepcję miłości wyznawaną przez Wokulskiego krytykowali jego przyjaciele – Ignacy Rzecki i doktor Szuman. Doktor zauważa, że Stanisław jest ofiarą nie tylko swego charakteru, usposobienia, ale i feudalno-klerykalnego sposobu wychowania oraz panujących stosunków społecznych. W obszernych monologach Szumana na temat klerykalno-feudalno-poetyckiej teorii miłości Prus wykorzystał liczne środki stylistyczne. Miłość została w nich porównana do *choroby nerwowej* i *obrzydliwego handlu*, a w poetyckiej rozbudowanej metaforze zyskała miano *płatków śniegu*, *lawiny*, ale też *motyla* i *tygrysa*. Zakochanego Wokulskiego, który do tej pory nie doświadczył tak wielkiego uczucia do kobiety, Szuman porównał do *skapca* i *głodnego człowieka*:

– *Miłość jest rzeczą zwyczajną wobec natury, a nawet, jeśli chcesz Boga. Ale wasza głupia cywilizacja, oparta na poglądach rzymskich, dawno już zmarłych i pogrzebanych, na interesach papieżstwa, na trubadurach, ascetyzmie, kastowości i tym podobnych bredniach, z naturalnego uczucia zrobiła... wiesz co?... Zrobiła nerwową chorobę!... Wasza niby to miłość rycersko-kościelno-romantyczna jest naprawdę obrzydliwym handlem, opartym na oszustwie, które bardzo słusznie każe się dożywotnimi galerami, zwanymi małżeństwem... Biada jednak tym, co na podobny jarmark przynoszą serca... Ile on pochłania czasu, pracy, zdolności, ba! nawet egzystencji... [II, 14–15];*

– *Usposobienie?... On nigdy nie był kochliwy. [mówił Rzecki – dop. R.M.]*

– *Tym się zgebuił – ciągnął Szuman. – Tysiąc centnarów śniegu, rozdzielonego na płatki, tylko przysypują ziemię nie szkodząc najmniejszej trawce; ale sto centnarów śniegu, zbitych w jedną lawinę burzy chałupy i zabija ludzi. Gdyby Wokulski kochał się przez całe życie co tydzień w innej – wyglądałby jak pączek, miałby swobodną myśl i mógłby zrobić wiele dobrego na świecie. Ale on, jak skąpiec, gromadził kapitały sercowe, no i widzimy skutek tej oszczędności... Miłość*

<sup>23</sup> T. Budrewicz, *op.cit.*, s. 148.

*jest wtedy piękną, kiedy ma wdzięki motyla; ale gdy po długim letargu obudzi się jak tygrys – dziękuję za zabawę... Co innego człowiek z dobrym apetytem, a co innego ten, któremu głód skręca wnętrze...* [II, 16–17].

### Zdroworozsądkowe rozważania bohatera na temat miłości

Stanisław Wokulski został przedstawiony w powieści z jednej strony jako człowiek o wielkiej wrażliwości, dla którego ogromną rolę pełni w życiu miłość, dla którego ukochana jest ideałem, a z drugiej strony jako człowiek rozsądny, zafascynowany nauką, racjonalnie podchodzący do życia. W rozdziale o znamienym tytule *W jaki sposób duszę ludzką szarpie namiętność, a w jaki rozsądek* (t. I, rozdz. 15) Wokulski sam myśli o sobie:

*„We mnie jest dwu ludzi – mówił – jeden zupełnie rozsądny, drugi wariat. Który zaś zwycięży?... Ach, o to się już nie troszczę. Ale co zrobię, jeżeli wygra ten mądry?...”* [I, 464].

Bohater zastanawia się nad tym, co zrobi, *jeżeli wygra ten mądry*, ponieważ rozsądek podpowiada mu, że panna Łęcka nie odwzajemnia jego uczuć, a co więcej, że oszukuje go, romansując z innymi mężczyznami. W całej powieści jest wiele takich fragmentów, które opisują rozmyślania Wokulskiego na temat miłości i prawdziwej natury kobiety. Pisarz nadał im przede wszystkim formę monologów wewnętrznych bohatera, rzadziej są to jego wypowiedzi lub opisy narratora.

W zdroworozsądkowych przemyśleniach Stanisława obiekt jego uczuć nie jest już *aniołem* czy *bóstwem*, ale zyskuje nowe biologiczne określenia – *samica*, *zwierzę*, deprecjonujące wszystkie kobiety, np.:

*– Kto wie, mój baronie, czy Starski nie ma racji. Nas nauczono widzieć w kobietach anioły i tak też je traktujemy. Jeżeli one jednak są przede wszystkim samicami, to my wydajemy się w ich oczach głupszy i niedołęzniejsi, niż jesteśmy, a Starski musi triumfować.* [II, 275];

*„[...] O Boże, jaki to nędzny świat... Ma racją Ochocki. Kobieta jest podłym zwierzęciem: bawi się tylko tym, czego nie może zrozumieć!...”* [myślał Wokulski – dop. R.M.] [I, 433].

W stosunku do kobiet takich jak Izabela, zwodzających mężczyzn, autor *Lalki* używa animalizacji i porównuje je do samic różnych gatunków zwierząt – *krowy* [I, 464], *gęsi* [I, 464], *suki* [II, 312], *kury* [II, 586] czy *wilczycy* [II, 586]. Wykorzystanie leksyki typowej dla nauk przyrodniczych w partiach dotyczących

miłości Wokulskiego do panny Łęckiej potwierdza tezę T. Budrewicza, który za-  
 uważył, że w *Lalce* mamy do czynienia z dwoma językami miłosnymi – *językiem*  
*zakochanego* (idealizującym ukochaną) i *językiem uczonego*<sup>24</sup>. Panna Łęcka jako  
 przeciwieństwo kobiety-aniola nazywana jest w rozmyślaniach Wokulskiego  
*szatanem* [II, 195], *kokietką* [II, 151], *kokotą* [II, 628], *oszustką* [II, 628], *kobietą*  
*przewrotną* [II, 311], a nawet  *prostytutką* [II, 522]. Gdy bohater analizował swoje  
 fatalne zauroczenie, stwierdzał, że popełnił błąd, uważając Izabelę za kogoś wy-  
 jątkowego, gdyż nie różni się ona wcale od innych kobiet flirtujących z wieloma  
 mężczyznami. W celu podkreślenia zmiany, jaka nastąpiła w mentalności Wokul-  
 skiego, Prus umieścił we fragmencie opisującym myśli bohatera parafrazę cytatu  
 z powieści Narcyzy Żmichowskiej pt. *Poganka*:

„Niegdyś wierzyłem, że są tu na ziemi,  
 Białe anioły z skrzydłami jasnemi...”

*Piękne anioły!... jasne skrzydła!... Pan Molinari, pan Starski i Bóg wie, ilu*  
*ich jeszcze... Oto skutki znajomości kobiet z poezji!*

*Trzeba było poznawać kobiety nie przez okulary Mickiewiczów, Krasińskich*  
*albo Słowackich, ale ze statystyki, która uczy, że każdy anioł jest w dziesiątej czę-*  
*ści prostytutką; no i jeżeli spotkałoby cię rozczarowanie, to choć przyjemne...*

[II, 521–522].

W oryginale cytat z *Poganki* rozpoczyna się od słów *Raz mi mówiono...*<sup>25</sup>,  
 natomiast autor *Lalki* przystosował go odpowiednio do sytuacji, w jakiej zna-  
 laż się Wokulski – *Niegdyś wierzyłem...* W przytoczonym wyżej fragmencie po-  
 wieści Prusa na uwagę zasługuje również znakomita metafora zbudowana z me-  
 tonimii: *Trzeba było poznawać kobiety nie przez okulary Mickiewiczów, Kra-*  
*sińskich albo Słowackich*, która jest oskarżeniem rzuconym romantycznej wizji  
 poezji idealizującej miłość i kobietę. Rozczarowanie poezją romantyków  
 widoczne jest również w scenie rozgrywającej się w pokoju hotelowym  
 w Paryżu, w której Stanisław rzuca książką z wierszami Adama Mickiewicza:

„Teraz już wiem, przez kogo jestem tak **zaczarowany**...”

*Uczuł łzę pod powieką, lecz pohamował się i – nie splamiła mu twarzy.*

„**Zmarnowaliście** życie moje... **Zatruliście** dwa pokolenia! – szepnął. – *Oto*  
*skutki waszych sentymentalnych poglądów na miłość...*”

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 144.

<sup>25</sup> Zob. przypis, w: B. Prus, *Lalka*, t. II, *op.cit.*, s. 521.



*Złożył książkę i cisnął nią w kąt pokoju, aż rozleciały się kartki.*

*Książka odbiła się od ściany, spadła na umywalnię i ze smutnym szelestem stoczyła się na podłogę.*

*„Dobrze ci tak! tam twoje miejsce... – myślał Wokulski. – Bo któż to miłość przedstawiał mi jako **świętą tajemnicę**? Kto nauczył mnie gardzić codziennymi kobietami, a szukać niepochwytneho ideału?... Miłość jest **radością świata, słońcem życia, wesołą melodią w pustyni**, a ty co z niej zrobiłeś?... **Żalobny ołtarz, przed którym śpiewają się egzekwie nad zdeptanym sercem ludzkim!**”*

[II, 190–191].

Oskarżenie wysunięte przeciwko romantycznej poezji wieszczka podkreślają w powyższym cytacie negatywnie nacechowane czasowniki – *zaczarować, zmarnować, zatruć*; natomiast żal i pretensje Stanisława przyjęły w warstwie językowej formę wykrzyknień i pytań retorycznych. Prus na zasadzie kontrastu zestawił metafory opisujące miłość – z jednej strony jako *świętą tajemnicę, radość świata, słońce życia, wesołą melodię w pustyni*, a z drugiej *żalobny ołtarz, przed którym śpiewają się egzekwie nad zdeptanym sercem ludzkim*. Ostatecznie Wokulski dochodzi do wniosku, że to nie Mickiewicz i jego poezja są winni nieszczęściom, jakie go spotkały, ale winne jest społeczeństwo, stosunki w nim panujące i obowiązujący model wychowania młodych pokoleń Polaków [II, 191–192]. Stanisław stał się zatem ofiarą teorii miłości stworzonej przez średniowiecznych trubadurów, a funkcjonującej nadal w kręgach arystokratycznych.

W chwilach zwątpienia, gdy dostrzegał obłudę Izabeli, negatywnie oceniał swoje uczucia do niej i nazywał miłość *chorobą mózgową, obłędem, szałem, obłąkaniem*, np.:

*„I ja mam niby to ją kochać?... Głupstwo! Przez rok cierpiałem na jakąś **chorobę mózgową**, a zdawało mi się, że jestem zakochany...”* [I, 144];

*„[...] Winienem jej dozgonną wdzięczność, bo gdyby nie **szał** dla niej, nie dorobiłbym się majątku i spleśniałbym za kantorkiem. A teraz może mi smutno będzie bez tych żalów, rozpacz i nadziei... Głupie życie!... Po ziemi gonimy marę, którą każdy nosi we własnym sercu, i dopiero gdy stamtąd ucieknie, poznajemy, że to był **obłęd**...”* [I, 148];

*– [...] Panna Izabela to kobieta innego gatunku niż ja i tylko jakieś **obłąkanie** mogło mnie przykuć do niej.* [II, 633].

Zjawisko utożsamiania miłości z szałem, chorobą lub rzuconymi przez kogoś czarami jest stałym motywem pojawiającym się w poezji. T. Skubalanka twierdzi

nawet, że jest ono „równie stare jak poezja miłosna”<sup>26</sup>. W monologach wewnętrznych bohatera Prus nazywa taką miłość *kłamstwem* i *trucizną*:

„A więc wszystko jest **kłamstwem!**... Rzekome wynalazki Geista i jego mądrość, moja szalona miłość i nawet o n a ...” [II, 172];

„Przed godziną byłem pełen **trucizny**, a w tej chwili jestem tak spokojny i – jakiś pusty, jakby uciekła ze mnie dusza i wnętrzości, a została tylko skóra i odzież” [I, 148].

Zdroworoządkowe rozumienie uczucia miłości ukazane zostało za pomocą trafnej metafory – miłość to *motyl*, którego jedno skrzydło nazywa się *niepewnością*, a drugie *oszustwem* [II, 181]. W innym miejscu z relacji narratora wynika, że uczucia Stanisława porównane z uczuciami innych mężczyzn można określić jednym epitetem – *nienaturalne*:

*Im więcej porównywał swoją miłość dla panny Izabeli z uczuciami ogółu mężczyzn dla ogółu kobiet, tym bardziej wydawała mu się nienaturalną. Bo jak można zakochać się w kimś od jednego rzutu oka? Albo jak można szaleć za kobietą, którą widzi się raz na kilka miesięcy, i tylko po to, ażeby przekonać się, że ona nie dba o nas?* [II, 182].

Miłość nieodwzajemniona wpływa destrukcyjnie na człowieka, o czym świadczą pejoratywnie nacechowane konstrukcje werbalne, które oddają działanie tego uczucia – *doprowadza do obłądę; spala na popiół*, np.:

*Zresztą, czy w tym Paryżu można zakochać się tak jak on do szaleństwa?*

[...] *Tu miłość nigdy chyba nie doprowadziła do obłądę rozsądnego człowieka.* [II, 147];

*Czuł, że lada dzień coś z tego musi wybrać: albo ciężką pracę, która wiodła do nadzwyczajnej sławy, albo płomienną namiętność, która obiecywała chyba to, że spali go na popiół.* [II, 181].

Negatywna ocena nieodwzajemnionych uczuć Wokulskiego do Izabeli wyrażona została za pomocą czasowników *szaleć*, *oszaleć*, *gonić* (za kimś) i rzeczownika odczasownikowego *uganianie się* (za kimś), np.:

„No cóż jest w niej nadzwyczajnego?... Kobieta jak inne... Zdaje mi się, że bez potrzeby **szaleję** na jej rachunek...” [I, 328];

[...] *kto magnetyzował mnie wówczas, kiedy **oszalałem** dla tej kobiety?...*

[II, 173];

<sup>26</sup> T. Skubalanka, *Postać i język. Na przykładzie Gustawa z IV części „Dziadów” Adama Mickiewicza*, w: eadem, *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*, Lublin 2001, s. 117.

„A ja za czym **gonilem**? Naprzód – za perpetuum mobile i kierowaniem balonami, potem – za zdobyciem stanowiska, do którego nie dopuszczali mnie moi własni sprzymierzeńcy, [...] za kobietą, do której prawie nie wolno mi się zbliżyć”. [II, 146];

„Dwa ostatnie lata mojej egzystencji – mówił Wokulski – schodzą na **uganianiu się** za kobietą, której może bym się nawet wyrzekł, poznaawszy ją dokładnie”. [II, 147–48].

Punktem kulminacyjnym powieści jest scena rozmowy Starskiego z Izabelą, która ostatecznie demaskuje narzeczoną w oczach Stanisława. Przekonuje się on o tym, że panna Łęcka oszukiwała go i zwodziła. Rozczarowany i upokorzony uświadamia sobie, że Izabela to tylko bezwstydną kokietką, a jej miłość to *fałszywy towar* [II, 521], za którego pomocą chciała sobie zapewnić dostatni byt materialny. Wokulski oszołomiony ogromem cierpień, które na niego spadły, próbował nawet odebrać sobie życie. We fragmencie opisującym próbę samobójczą zwracają uwagę rzeczowniki abstrakcyjne (z określeniami), tj. *cierpienie; zmęczona myśl; zbolate uczucie; zdruzgotana wola; pragnienie, głód i żądza śmierci*, które podkreślają ogrom dramatycznych przeżyć bohatera:

„Pociąg?... – rzekł do siebie i przywidziało mu się, że jest to ten sam pociąg, którym jedzie panna Izabela. Znowu zobaczył salonik, oświetlony latarnią, przysłoniętą niebieskim kamlotem, a w kącie dostrzegł pannę Izabelę w objęciach Starskiego...

„Tak kocham... tak kocham... – szepnął. – I nie mogę zapomnieć!...”

W tej chwili opanowało go **cierpienie**, na które w ludzkim języku już nie ma nazwiska. Dręczyła go **zmęczona myśl, zbolate uczucie, zdruzgotana wola, całe istnienie... I nagle uczył już nie pragnienie, ale – głód i żądę śmierci**. [II, 528].

Po nieudanym samobójstwie Wokulski wpadł w apatię, miał depresję, przesiadywał w swoim mieszkaniu i stronił od ludzi. Jedyne co robił, to czytał lub wykonywał doświadczenia naukowe, aby zagłuszyć prześladowające go myśli o miłości do Izabeli. Pomogły mu w tym znacząco spotkania i rozmowy z panią Wąsowską. Zmianę, która nastąpiła w jego życiu, nazwał *ocknięciem się, przebudzeniem z letargu*:

– [...] O Boże!... zdaje mi się, że mnie ktoś na parę lat zamagnetyzował, że przed dziesięcioma tygodniami zbudzono mnie nieumiejętnie i że dopiero dziś **ocknąłem się** naprawdę... [...] Czyliż pani nie widzi, jaki jestem szczęśliwy?... Odzyskałem siebie i znowu należę do siebie... Niech mi pani wierzy, że jest to cud,

*którego najzupełniej nie rozumiem, ale który porównać można tylko z **przebudzeniem z letargu człowieka, który już leżał w trumnie**. [II, 632–633].*

## Podsumowanie

W artykule została zaprezentowana językowa kreacja uczuć głównego bohatera *Lalki* – kupca Stanisława Wokulskiego do arystokratki Izabeli Łęckiej. Bolesław Prus zawarł tę kreację przede wszystkim w wypowiedziach i opisach myśli Wokulskiego oraz w komentarzach narratora i innych postaci.

Stanisław jako człowiek zakochany przeżywał wiele rozterek, dlatego w kreacji jego uczuć można wyróżnić dwa sposoby prezentacji – jeden idealizujący miłość i ukochaną kobietę, drugi – realistyczny, ukazujący zdroworozsądkowe rozważania bohatera na temat miłości. W warstwie językowej idealizacja miłości została wyrażona głównie za pomocą motywów i środków stylistycznych charakterystycznych dla poezji klasycystycznej, sentymentalnej i romantycznej, tj. metafory (np. miłość to *niebo, krynica*), porównania (np. ukochana porównana do *kwiatu, słońca*), hiperbole (np. [I, 161–162]) i metonimie (np. rzeczownik *serce* konotujący uczucie miłości). Prus wykorzystał również parafrazy cytatów pochodzących z utworów romantycznych autorstwa Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego i innych twórców. W opisie uczuć Wokulskiego do Izabeli powieściopisarz zastosował także liczne rzeczowniki abstrakcyjne (np. *szczęście, ekstaza, nadzieja, pragnienie*) oraz formy werbalne nazywające zachowania i reakcje zakochanego bohatera (np. *patrzeć, czekać, myśleć, blednąć, czerwienić się, słabnąć*). Uczucie miłości związane jest z odczuwaniem szczęścia, stąd w powieści pojawiło się wiele konstrukcji z tym leksemem (tj. *oddać życie za szczęście, sen szczęścia, osobiste szczęście*). Idealizacja dotyczy też obiektu uczuć – ukochanej kobiety, którą autor nazwał *aniołem, bóstwem*, metaforycznie określił *motylem i słońcem*.

W zdroworozsądkowych rozważaniach Wokulskiego kreację uczuć zbudował Prus w oparciu o negatywnie nacechowane metafory (np. miłość jako *choroba mózgową, szal, obłąd*), formy werbalne (np. *zatrucić, oszaleć, spalić na popiół*) oraz rzeczowniki i określenia abstrakcyjne (np. *cierpienie, zboliałe uczucie, pragnienie śmierci*). Izabela, która oszukiwała i zdradzała zakochanego w niej Stanisława, została zdeprecjonowana za pomocą określeń z zakresu biologii – *samica, krowa, gęś, wilczyca*.

---

Bolesław Prus w mistrzowski sposób wykorzystał bogaty repertuar środków językowego obrazowania w celu wykreowania realistycznego obrazu złożoności uczuć głównego bohatera do kobiety z innej sfery społecznej.

## THE LINGUISTIC CREATION OF STANISŁAW WOKULSKI'S FEELINGS TOWARDS IZABELA ŁĘCKA

### Summary

Keywords: idiolect, linguistic creation, lexical-semantic phenomena

The article presents the linguistic creation of Wokulski's feelings (the main character of *The Doll*) towards an aristocrat Izabela Łęcka. Bolesław Prus realises this task mainly through Wokulski's utterances and the descriptions of his thoughts as well as the narrator's and other characters' comments. There are two ways of presenting the creation of Stanisław's feelings – one of them idealises love and the woman, the other, realistic, depicts Wokulski's commonsensical deliberations on love. The idealization of love is expressed due to the stylistic devices typical of neoclassical, sentimental and romantic poetry such as metaphors, comparisons, hyperboles and metonymies. There appears a significant number of abstract nouns and verbal forms as well as numerous constructions with the lexeme *happiness*. The commonsensical deliberations are based on negatively marked metaphors, verbal forms, abstract nouns and terms. In a masterly fashion Bolesław Prus utilizes the richness of linguistic devices was to create a realistic view of the complexity of the main character's feelings towards the woman of a different social class.